



Dyżur reportera
Justyna Kościelna
 czeka na Państwa telefony
 tel. 071-374-81-88
 j.koscielna@polskapresse.pl

Puls regionu

W Kłodzku tryska woda

Fontanna przed ratuszem znowu działa. Po remoncie zabytkowy wodotrysk ma uszczelnione dno i cembrowiny. Prace kosztowały ponad 180 tys. zł.

Remont po powodzi

150 tysięcy złotych dostały Kowary od rządu na odbudowę dróg zniszczonych podczas powodzi. Za te pieniądze wyremontowana zostanie ul. św. Anny.

Legnica do przepytania

Na zlecenie urzędu miasta ankieterzy pukają do drzwi legniczan. 400 wybranych losowo mieszkańców opowie, co sądzi o Legnicy i sobie samych.

Okradał hurtownie

Najpierw ukradł buty za ok. 5,5 tys. zł, a później włamał się do hurtowni z elektronarzędziami, skąd wyniósł towar wart prawie 20 tys. zł. Okazało się, że wałbrzyszanin ma zaledwie 21 lat. Został zatrzymany.

Wypił i prowadził autobus

W Jaworze policjanci wyczuli alkohol od kierowcy kursowego autobusu zatrzymanego do kontroli. Nos ich nie mylił: szofer miał 0,39 promila alkoholu w organizmie. Trafiał do aresztu. Stracił też prawo jazdy. Pasażerowie pojechali w trasę z trzeźwym zmiennikiem.

Po Afryce będzie Azja?

► **Laos ma miedź, a KGHM – kadry i doświadczenie**

► **W Lubinie dojrzeła myśl na współpracę**

Piotr Kanikowski

Laos to interesujący region dla KGHM. Nie dość, że znajdują się tam jedne z bogatszych złóż miedzi na świecie, to jeszcze o przysłowiowy rzut beretem są Chiny – strategiczny odbiorca produktów lubińskiej spółki. Uruchamiając kopalnię w tamtym miejscu, można by zaoszczędzić na kosztach transportu.

– Żadne decyzje nie zapadły. I zapewne prędko nie zapadną – uprzedza jednak Monika Kowalska, rzeczniczka Polskiej Miedzi. Nowy zarząd pracuje nad strategią spółki, ale nie wiadomo, czy inwestycja w eksploatację laotańskich złóż zostanie do niej wpisana.

Bardziej prawdopodobna wydaje się współpraca z władzami Laosu przy kształceniu kadr dla tamtejszego przemysłu wydobywczego. Obustronne kontakty w tej sprawie trwają co najmniej od roku. W kwietniu 2007 roku delegacja KGHM Cuprum Centrum Badawczo-Rozwojowego Polskiej Miedzi oraz przedstawiciele Politechniki Wrocławskiej gościli w Laosie. Niedawno doszło do rewizyty. Według nieoficjalnych informacji, możliwe jest podpisanie porozumienia, na mocy którego Politechnika Wrocławska we współpracy z KGHM podejmą się wykształcenia specjalistycznej kadry dla laotańskiego górnictwa.

Tymczasem Laos opanowują Australijczycy. Jedna z tamtejszych firm zainwestowała w kopalnię miedzi 240 mln dolarów. Druga planuje podobne nakłady. Na swoją jedyną, jak dotąd, zagraniczną



Szefowie KGHM szukają taniej rudy miedzi dla swoich hut na całym świecie

inwestycję Polska Miedź wydała ponad 36 milionów dolarów. Kiedy zorientowała się, że kopalnia w afrykańskim Kimpe (Kongo) to żaden biznes, próbowała ją odsprzedać. Okazało się, że to nie takie proste, bo pieniądze oferowane przez ewentualnych nabywców są dalekie od poniesionych już nakładów.

Po wizycie premiera Donalda Tuska w Peru, władze lubińskiej spółki dyplomatycznie nie wykluczały inwestycji w Ameryce Południowej. Jednak poza sformulowaniem, że gdy Peruwiańczycy nadesłają ofertę, KGHM ją rozważy, nie padły żadne wiążące deklaracje.

W kwestii zagranicznych inwestycji jedyny jak na razie konkretny to prowadzone przez

Na swoją jedyną zagraniczną inwestycję KGHM wydał już 36 mln dolarów

KGHM Cuprum w Saksonii rozpoznanie tamtejszych złóż rudy miedzi. Te działania zapoczątkowano jeszcze za prezesury Krzysztofa Skóry.

– Nie jestem człowiekiem, który bałby się zagranicznych inwestycji jak diabeł święconej wody – komentuje Ryszard Zbrzyzny, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedzianego. – Uważam jednak, że zanim zarząd KGHM zacznie sprawdzać Laos, powinien po-

znać własne podwórko. Należy zrobić precyzyjniejsze rozpoznanie złóża Wartowice pod Bolesławcem, zagęścić siatkę otworów i zdecydować, czy uruchomić tam eksploatację. Firma powinna skoncentrować się na krajowych zasobach, przede wszystkim zaś zadbać o pełne zagospodarowanie złóża Głogów Głęboki Przemysłowy.

Ruda z rejonu Bolesławca była wydobywana do końca lat osiemdziesiątych. Gdy ceny miedzi spadły do poziomu 2 tys. dolarów za tonę, KGHM zdecydował o likwidacji kopalni w Iwinach i zalaniu podziemnych wyrobisk. Według Jana Paździoły – jednego z ostatnich dyrektorów Zakładów Górniczych Konrad – to był błąd, bo wkrótce notowa-

nia miedzi poszybowały w górę. Dziś – gdy na Londyńskiej Giełdzie Metali płaci się po 8-9 tys. dolarów za tonę – Iwiny przynosiłyby spółce zysk.

Według wiceprezesa Herberta Wirtha, nie ma w świecie drugiego dużego producenta miedzi bazującego wyłącznie na jednym złóżu. Laos znalazł się w kręgu zainteresowania KGHM. Ale tylko w ostatnich trzech latach w podobny sposób pisano już o Wołyniu, serbskim kombinacie BOR, Zambii czy Mongolii. Sytuacja na rynku metali nie sprzyja zagranicznym inwestycjom. Kopalnie są bardzo drogie, bo droga jest miedź. Z kupowaniem złóż trzeba poczekać na dekonstrukcję. Pytanie tylko, czy KGHM będzie wówczas stać na takie wydatki.

Ksiądz z Bolesławca ratuje witraże

Bernard Łętowski

Ks. Andrzej Jarosiewicz, proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Mikołaja w Bolesławcu, najpierw uratował przed zniszczeniem budynek najstarszej i najcenniejszej świątyni w mieście. Teraz zajął się 26 stuletnimi witrażami tego XIII-wiecznego kościoła.

Remonty kosztowały do tej pory 3 mln zł. – Niezwykle jest to, że ksiądz nie prosi ludzi w kościele o pieniądze. Tylko sam potrafi je zdobywać, wykorzystując różne możliwości dotacji – mówi jeden z parafian.



Odnawianie witraży zakończy się w listopadzie

Ks. Andrzej działa jak menedżer dużej firmy, i to bardzo skuteczny. Śledzi, gdzie są pieniądze na ratowanie zabytków i zaraz o nie się stara. Dostał dotację z Unii Europejskiej, od ministra i od marszałka. Naprawił za nie dach i zagrożoną wieżę. Odnawiał wnętrza. Przyszła pora na przeciekające okna.

Kapłan mówi, że Bóg pobłogosławił, bo kosztującą 160 tys. zł renowację 26 witraży finansuje rodzina z Bolesławca.

Odnawianie witraży jest niezwykle mozolne. Zachowana zostaje struktura okna, natomiast zwykłe szkło bezbarwne jest wymieniane na specjalny

rodzaj szkła, stosowany w najpiękniejszych zabytkowych świątyniach świata. Nie dopuszcza ono bezpośrednio promieni słonecznych. Okna po renowacji, która zakończy się w listopadzie, będą też wyposażone w dodatkowe zabezpieczenia. To nie koniec planów na ten rok. Ks. Jarosiewicz chce jeszcze wyremontować pięć bocznych ołtarzy. W ministerstwie kultury złożył już wnioski o dotację. Inwestycja ma kosztować niemal 600 tys. zł. – Gdy już wszystko wyremontujemy w świątyni, pójdę na emeryturę – śmieje się ks. Andrzej.